

# KURYER RZESZOWSKI

"KURJER RZESZOWSKI" wynosi dla miesięcznych rocznie 4 złr. 50 ct., półrocznie 2 złr. 25 ct., kwartalnie 1 złr. 15 ct., miesięcznie 60 ct., dla zamiejscowych rocznie 5 złr., półrocznie 3 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 25 ct., miesięcznie 45 ct. — Numer pojedynczy kosztuje 15 ct.

Wychodzi w każdą niedzielę.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI znajduje się w Rzeszowie w Katedrze J. A. Pelara (M. Główny). — CENA OGŁOSZEŃ 6 ct. od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drobnym drukiem (petit). — Reklamy w rubryce "Katedra" po 10 ct. od wiersza. — Kłopotów nadawców Redakcja nie wwraca.

Rzeszów, 9. września.

Przed paru tygodniami pisząc na tem miejscu, wykazywaliśmy rozumowo, iż książę Bismark, pomimo całej genialności swej, popełnił błędy w polityce i że przeceniając swe siły, uniesiony dłużym powodzeniem, chciał sam nadać kierunek prądowi dziejowemu, a raczej takowy odwrócić w steż. Otóż dzisiaj możemy stwierdzić nowymi faktami, że ~~nie może~~ nie było pozbawione podstawy Trwoga przed przymierzem Rosyi z Francją pchnęła go bliżej w ramiona Austrii a przeciw Rosyi rozpoczął papierową wojnę, starając się walory rosyjskie wyprzeć z Niemiec i zadać Rosyi finansową klęskę. Książę Ferdynand pojechał do Bułgarii za milczącym przyzwoleniem księcia; bo puścić Koburgę na tron bułgarski, by potem pozwolić Rosyi wyrzucić go stamtąd — to także prezent dla zjednania przyjacieli Rosyi i odciągnięcia jej od przymierza francuskiego. Ale gra dwulicowa zawiodła, książę Bismark uwikłał się na piękne w swe polityczne arkana.

Jak było do przewidzenia, po przybyciu Koburga do Bułgarii i objęciu faktycznych rządów przez niego, wystąpiła Rosya ze swego *pozornie obojętne*

stanowiska, i zażądała od Turcji, jako państwa zwierzchniczego Bułgarii, by się wydała księcia, poczem wysłannik Rosyi, generał Eruroth, zaprowadził legalny porządek w Bułgarii!! Takie jednostronne wystąpienie Rosyi sprzeciwiałoby się traktatowi berlińskiemu i naruszałoby dotkliwie sferę interesów austriackich na półwyspie bałkańskim

Zdawałoby się więc rzeczą naturalną, że długoletni sprzymierzeniec Austrii i ostatnimi czasy wyraźnie naznaczony przeciwnik Rosyi, uchwyci dobrą sposobność i stanie silnie przy boku Austrii, zaprzeczając Rosyi prawa jednostronnej interwencji w Bułgarii. Tymczasem „uczciwy mekler“, jakim się ongi nazywał żelazny kanclerz, począł się wdzierać do Rosyi i oświadczył głośno w dziennikach półrządowych, iż Niemcy nie mają żadnego interesu w popieraniu Battenberga, Koburga lub zuchwałych regentów, którzy postępowaniem swem dążą do zapalenia pochodni wojny europejskiej.

Wystąpienie Koburga, objęcie tronu bułgarskiego przez niego, uważa Bismark jako wyłączną intrygę Orleanów, którzyby radzi wywołać powszechny pożar, przy którymby i oni mogli bzdyskać tron francuski. Gotów więc jest książę po-

zwolić Rosyi na wypędzenie Ferdynanda i jego ministrów, a zostawić w Bułgarii wolną rękę Rosyi, a dla przywrócenia obopólnych, ściślejszych stosunków Niemiec z Rosją, proponuje zjazd cara z cesarzem Wilhelmem w Gdańsku lub Szczecinie. Jakież teraz owoce tej dwulicowej polityki zbiera książę u stron obu, t. j. u Austro-Węgier i Rosyi? Oto w Austrii obudził podejrzenie i zachwał przymierzem, a u Rosyi doznał odprawy, wcale niemiłej dla dumnego polityka.

*Neue Freie Presse* czyni Bismarkowi zarzuty, że jego usiłowania o pozyskanie przyjacieli Rosyi *dziwnie licują z przymierzem austro-niemieckiem*. Stanowisko księcia kanclerza do Rosyi nazywa *trudnem do pojęcia*, bo nie nie zyskał *a zrazą Austrię! Sonn und Montags-Ztg*, organ uważany tak w monarchii jak za granicą za półrządowe pismo, w urzędzie dnia 5. b. m., wyraża się w niezwykłym ostrym tonie o kanclerzu niemieckim. A mianowicie wypowiada nieufność do wszystkich „meklerów“ i pośredników, jeżeli sami zapewnają wiecznie świat o swojej uczciwości. Panuje bowiem to dość ogólne przekonanie, że taki „mekler“ najlepszą cząstkę umie zawsze dla siebie zaanektować.. „O ile to nas Austriaków

## KOMEDYANTKA.

— Toż to było hałasu na drugi dzień po ich ślubie!..

— Cale miasto mówiło o tem, jakby o fakcie europejskiej wagi.

— Wiecie, Borowicz się ożenił.

— Kiedy?

— Wczoraj rano, o szóstej.

— I z nią?

— A z nią.

— Czy być może!..

— Nikt uwierzyć nie chciał zrazu.

— Borowicz się ożenił?.. no — no!.. przecież to się lata ciągnęło, wlokło, rwało, nawiązywało na nowo, a w końcu jednak doszło do ślubu. Ktoby się był spodziewał, że to się tak zakończy. Patrzcie, pobrali się!..

— A byli tacy, którzy się zakładać chcieli, że Borowicz skręci. Inni utrzymywali, że ona nigdy za niego nie wyjdzie, że sceny nie porzuci; alboż jej źle było na scenie!.. Była przecież primadonna, miała stanowisko, był niezaczepny, talent

uznany. Przepowiadano jej, że zajdzie wysoko przy pracy i talencie. Mogła zająć, czemu nie!.. wszystkie warunki miała po temu: młodość, wdzięki, temperament i głos, i to głos śliczny, dzwięczny, pełny, który przemawiał z duszy do duszy.

Publiczność ją ceniła, patrzyła na jej wzrost, była świadkiem jej artystycznej kariery, przywiązała się do niej i do jej talentu. Jeden zarzut miała jej tylko do zrobienia, ale ten nie dotyczył artystki. Po co się wdała w ten stosunek z młodym Don-Juanem, który sobie reklamę robił ze swoich tryumfów sercowych. Znajomość z Borowiczem psuła jej opinię; szepłano sobie na ucho rozmaite szczegóły o nich obojgu.

Aktorkom wiele wolno, ale też świat za dużo się niemi zajmuje, choć im wiele wybacza; uważa się obowiązany do kontroli nad każdą gwiazdą sceniczną i pilnuje argusowem okiem, czy która upada, czy się trzyma, jaką drogą krąży i dlaczego. Jeśli nie wie wszystkiego na pewno, to się domyśla. Świat ma w sobie naturę starego kawalera, lubi ploteczki i nowinki, zbiera chciwie anegdoty i jest

ciekawym więcej, niż mu wolno i niż wypada; wszystko musi podpatrzeć, podśledzić, podejść. Do buduarowych tajemnic ma szczególniejszą słabość, a do żadnego buduaru nie wchodzi tak bez ceremonii, jak do buduaru artystki. Zdaje mu się, że kupując bilet do teatru, kupuje także wejście za kulisy, do garderoby, do domu tej lub tamtej pani z afisza i ma prawo zaglądać przez szparę, przykładać ucho do dziurki od klucza, a potem bawić się ich kosztem. Zapomina, że aktorka, to także kobieta, której się pewne względy należą.

— Stary plotkarz, ten świat!..

O niej i o Borowiczu mówiono tyle, co o innych jej koleżankach. Wiedzano, że się poznał gdzieś na maskaradzie, że się między niemi romans związał, że był w niej codziennie, czasem dwa razy na dzień, że ją po każdym przedstawieniu odprowadził do domu, nawet pod rękę, gdy noc była ciemniejsza. Każdy bukiet, każdy kosz z kwiatami liczono i ze znaczącym uśmiechem powtarzano sobie w krzesłach, w łóżkach, na parterze, nawet na galeryi:

dotyczy, którzy do raz zawartych sojuszów przywiązujemy pewną wartość, to możemy być tylko zadowoleni, jeżeli nie przychodzi do skutku zbyt wielkie zbliżenie naszego sprzymierzenia do mocarstwa, (odnosi się to do zjazdu cara z cesarzem Wilhelmem), którego interesy naruszają nasze interesy.

„I nie wodź nas na pokuszenie“ modli się najgoręcej nawet wierzący. Owóż nie radziłybyśmy widzieć ani przez chwilę naszego sprzymierzenia, wystawionego na pokusę zdradzenia naszych interesów. W polityce nie spuszcza się chętnie na delikatne sumienie tych, którzy robią politykę. Coby też powiedziały Niemcy, gdyby tak austriacka monarchia w sprawach sprzecznych z ich interesem, kokietowała z Rosją i ubiegała się o jej zażyłą przyjaźń. Gdybyśmy nadto również chcieli oświadczyć, że te lub owe najżywniejsze interesy naszego sprzymierzenia nie nas nie obchodzą?! Owóż jakkolwiek bardzo pragniemy także sojuszu, któryby zapewnił Europie pokój, to jednak nie pojmujemy, jak on może przyjść do skutku pomiędzy Rosją a Niemcami bez wyraźnego porzucenia na pastwę interesów Austrii na półwyspie bałkańskim. Zresztą wszystko w Europie zdaje się jakoś nie sprzyjać trwałości pokoju.

„Wśród niesłychanych, niemal niedoścignionych uzbrojeń, przeszła zima, przez lato słychać było brzęk manewrów i mobilizacji próbnych, w rozmiarach jeszcze niebywałych. Coś, jakby straszna katastrofa wisła w powietrzu. Pono Niemcy przyszły już do tego punktu, aby zrozumieć, że owo *oderint dum metuant*, ma swoje granice, i że nienawiść ludów jest straszniejsza i wielkiem niebezpieczeństwem!“

Otóż tak ostrzych wycieczek przeciw Niemcom i Bismarkowi nie spotkaliśmy

w żadnym inspirowanym dzienniku austriackim już od lat wielu, a zwłaszcza od zawarcia przymierza niemiecko-austriackiego; zdaje się więc rzeczą niewątpliwą, że przymierze to zachwiało się silnie w swoich podstawach. Książę Bismark wie dobrze, że unizgi Rosji do Francji są nieszczerze, wie, że Rosja, której pisma, jak *Građanin* księcia Mszczerskiego, ulotna broszurka księcia Galičyna, lub sam Katkow, gorzej poniewierają i poniewierali Francją niż najnieprzyjaźniejsze pisma niemieckiego cesarstwa; książę wie również, że Rosja tylko z największą niechęcią, i to w ostateczności, połączyłaby się przymierzem z Francją, ku przeprowadzeniu swych ambitnych celów, — otóż gra jego polityki dotychczasowa, zdaje się nam być jasną: całe, tak niby to ściśle, przymierze z Austrią, cały przebieg wypadków na Bałkanie, który biernym się zachowaniem książę kanclerz ułatwił, zmierzają do pozyskania środka, za pomocą którego mogłoby odzyskać ściśle przymierze i dawną przyjaźń Rosji dla Prus. Dzisiaj, oddając Rosji Bułgarię na pastwę i opuszczając Austrią, gdy ta zaangażowała swe interesy na bałkańskim półwyspie, sądzi Bismark, że odwiedzie Rosją od przymierza z Francją i uzyska jej neutralność do zgniewienia Francji.

— Czy książę na razie myśli oddać Austrią na pastwę Rosji? — nie!

Odosobnionej Austrii wskazuje zapewne miejsce otwarte w trójcesarskim przymierzu i będzie się starał, by Rosja i Austrija wspólnie podzieliły się wpływem na Bałkanie; Serbia i Macedonia po Salonikę musiałyby przypaść Austrii, a Bułgaria z Rumelią Rosji. Co się tam dalej stanie, jak i kiedy zetną się dwaj sprzymierzeńcy trójce-

sarskiego przymierza na Bałkanie, to go na teraz nie obchodzi, bo to kwestya dalszego czasu i dalszej polityki, ale tymczasem „uczciwy mekler“ będzie miał czas i siłę zgnieść Francją i skonsolidować jedność niemieckiego cesarstwa.

Rosja odpycha ofertę Bismarka, bo dotąd niepewna, czy Austrija wstąpi do trójcesarskiego przymierza, ale skoroby się udało księciu Austrią wciągnąć do tego, natenczas wierna swym tradycjom, swej nienawiści do republiki i wolności, poświęci Francją i poda rękę do zgody z Austrią i Niemcami. Chodzi więc o to, czy Austrija się zgodzi?

Jak dotąd, nie widać ochoty po temu, ostry ton dzienników wiedeńskich, ich rozgoryczenie przeciw kanclerzowi niemieckiemu, ich przewidywania wojny nienuknionej, zdają się za tem przemawiać, że Austrija nie ma wcale ochoty pozwolić Rosji rozwielić się na bałkańskim półwyspie. I byłaby to zaiste najprzezorniejsza polityka, bo ona nie wiele znalazłaby się. Austrija wobec kilkakroć groźniejszego nieprzyjaciela na wachudzie, a pozabawiona dzisiejszych sprzymierzeńców; i nie potrzeba być wielkim prorokiem, że dwaj sprzymierzeńcy dzisiejsi połączyliby się ściślejszym węzłem kosztem trzeciego, to jest Austrii.

Czyby Prusy były, do tego zdolne, by powaliwszy obecnie Francją, rzucić się potem wspólnie z Rosją na Austrią, na to niech odpowiedzą Sadowa i Königgrätz!...

Owóż Austrija znajduje się wobec stanowczego momentu historycznego, który może o jej losach rozstrzygnie. Jeżeli Austrija przystąpi obecnie do trójcesarskiego przymierza i da się wciągnąć do podzielenia się półwyspem bał-

— To od niego, od Borowicza.

On sam przez próżność starał się, aby o nich jak najczęściej mówiono; pochlebiali mu to, że najpiękniejsza artystka była nim zajęta i że mu do niej pewne prawa publicznie przyznawano, tem bardziej, że nikt inny takimi względami pochwalić się nie mógł.

Kiedy występowała na scenie, siadywał rozparty w pierwszym rzędzie krzesła, lub w łóż; spoglądał na publiczność z miną zarozumiałca, który chce powiedzieć:

— Ta Aida, to moja niewolnica, a te perły w jej uszach — jak sądzicie, od kogo pochodzą?..

Co tydzień nosił w pugilarsie inną jej fotografię i pokazywał znajomym, przyjaciółom, kolegom w klubie, mówiąc:

— Cóż?.. śliczna kobieta, prawda?... żebyście ją jeszcze widzieli w negliżu!..

Co ją właściwie przywiązywało do człowieka, który ani jej uczucia, odcień, ani poświęcenia uszanował, ani drażliwości oszczędzić nie umiał. Bóg raczy wiedzieć! Serca kobiet bywały zagadką, serca artystek całym światem.

Paniczyk był, bogatych miał rodziców, którzy Benjaminkowi swojemu pozwalali marnować czas i pieniądze, patrzyli przez palce na to próżniactwo życia trutnia, mówiąc sobie:

— Niech się wyszumia.

Lata całe tak trwało; nareszcie gruchnęła niespodzianie wiadomość:

— Borowicz się ożenił!

Jednocześnie na afiszu w rubryce urlopowanych artystek ukazało się nazwisko p. Felicji Stalewskiej; poufnie nazywano ją za kulisami i w publiczności Stalką.

Stalka za mąż wyszła... Coś tam piąte przez dziesiąte przebąkivano w ostatnich czasach o tem małżeństwie, ale to nie było po raz pierwszy. Co roku te same pogłoski powstawały i jak plewa z wiatrem ginęły sprawdzone. Wiedziano, że starzy Borowiczowie przedjeby się w grobie żywcem zamurować kazali, niżby swemu Benjaminkowi pozwolili zaślubić aktorkę, śpiewaczkę. — także!.. coż to za party dla ich syna!..

Taka Stalka dobra na fantazyę pańską, ale na żonę, ślubną żonę, którąby weszła do uczciwej rodziny — jeszcze czego!..

Artystka. no to cóż?.. Na scenie można na nią patrzeć przez lornetkę, ale po za sceną tylko przez ramię.

Biedna dziewczyna, ona nie wiedziała nawet, jaką zbrodnię popełnia, godząc się na potajemny ślub z człowiekiem, którego pokochała, któremu zaufała, który potrafił ją przekonać, że ta konieczność jest jedynym środkiem do ich wspólnego szczęścia.

— Wobec faktu dokonanego — mówił jej — rodzice będą musieli ustąpić i pobłogosławić.

— A jeśli nie ustąpią?

— Nie bój się, zanadto mnie kochają starzy.

— A jeśli... przeklną?

Odpowiedział jej śmiechem.

— Co ci też po głowie chodzi!.. Kto w dzisiejszych czasach przeklina!.. To średniowieczne obyczaje.

Rodzice nie przekleli, ale zamknęli drzwi przed młodą parą, która przyszła, aby się im do nóg rzucić i wyznać wszystko w pokorze.

— Starszego pana nie ma, krótko i wężlowato oświadczył Benjaminkowi w

kańskim z Rosyą, to się narazi w nie-dalekiej przyszłości na niechybną klęskę, na utratę swego wielkopanstwowego stanowiska; jeżeli zaś wytrwa w dotychczasowej polityce, nie opuści Bułgarii, i zagrozi do niej drogę Rosyi, to może zmusi księcia kanclerza do powrotu do przymierza austro-niemieckiego i będzie w stanie stawić zwycięskie czoło Rosyi.

Jeżeli zaś Bismark zawrze przymierze z Rosyą bez Austrii, — tuż ta ma gotowego i nie do pogardzenia sprzymierzeńca we Francyi.

Wszyscy sprzymierzeńcy Austrii, którzy pragną jej bytu trwałego i potęgę, a do których przedewszystkiem należą Węgrzy i my Polacy — powinni obecnie wszelkich dołożyć starań, by się Austrii nie dała uwikłać w arkana Bismarka i nie wstąpiła do trójcesarskiego przymierza.

Przeciwników na tej drodze znajdujemy w pierwszym rzędzie w Czechach, którzy ostatnimi czasy objawili tak silne sympatie moskiewskie; stąd są dla nas wniosek, że dotychczasowy sojusz nasz z Czechami stać się może nienaturalnym, że nie zawsze możemy popierać ich wygórowanych życzeń na wewnątrz monarchii, bo tym sposobem wzmocnilibyśmy tylko przeciwnika naszego i monarchii.

Węgrzy są tak dobrze zagrożeni przez Moskwę jak my, naturalnym więc sprzymierzeńcem naszym są Madziarzy i z nimi to ściślejsze powinniśmy nawiązać węzły i wspólnymi siłami starać się politykę Austrii na zbawienne naprowadzić tory. Węgrzy, zapamięci przez Czechów obecnie nakładaniem wygórowanych podatków spożywczych na ich płody, są wysoce rozdrażnieni na Czechów i chętnie podadzą rękę Polakom, dlatego obowiązkiem naszym w nad-

chodzącej sesyi Rady państwa nie dać się dalej wyzykiwać często niebezpiecznym dla nas aspiracyom Czechów, ale bronić jednoci monarchii i wspólnie z Węgrami wpływać na kierunek polityki zewnętrznej, by ta nie poszła w kierunku wytkniętym przez Bismarka — do Saloniki — nie zadowolniona się podziałem sfer na Bałkanie, ale twardo stanęła przeciw Rosyi i jej sprzymierzeńcom!

## Korespondencya „Kurjera Rzeszowskiego.”

Sokołów, 8. września.

(Straż polowa. — Urząd podatkowy. — Brukowanie rynku).

Pod nowem, miłym wrażeniem chwytam za pióro, aby donieść szanownym czytelnikom o zmianie stosunków naszego małego grodu Sokołogo na lepsze. W ubiegłym miesiącu zwierzchność gminna dokonała wiele pożytecznych i chwalebnych zmian na polu ekonomicznem i przemysłowem. Na posiedzeniu rady gminnej w tymże miesiącu, zaprowadzono straż polową, brak której dotąd boleśnie czuć się dawał. O pożytku tej nowej a potrzebnej straży, nie ma co mówić.

Równocześnie rada gminna uchwaliła wysłać deputację, składającą się z trzech członków do Lwowa, by wyjednali zaprowadzenie tak bardzo pożądanego w mieście naszym urzędu podatkowego, oraz utworzenie przy tutejszej szkole klasy 4-tej. Deputacja owa, będąc w namiestnictwie, otrzymała łaskawe przyrzeczenie na oba punkta.

Postanowiono także i uchwalono częściowo wybrukowanie rynku, t. j. poprowadzenie w głównych kierunkach pasów wykładanych kamieniami. Z czasem przyszłoby w

ten sposób do tego, że rynek zostałby wybrukowany.

W ubiegłym miesiącu odbyła komisya sanitarna rewizyą domów, dotyczącą porządku i czystości podwórza i całego obejścia, i skostatowała, że z małym wyjątkiem wymaganiom higienicznym zadość się czyni. Ta sama komisya dokonała także kontroli pieczywa i mięsa, celem przekonania się o dobroci artykułów, tak pod względem jakości, jakoteż i przepisanej wagi.

Z przyjemnością przyznać należy, że zwierzchność gminna zaczyna coś rzeczywiście robić i jest nadzieja, że postępując tak dalej miasteczko nasze zmieni się do niepoznania.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Rzeszów, 10. września.

\* Mianowania w sądownictwie. Pan minister sprawiedliwości zamianował zastępcę starszego prokuratora w Krakowie, Władysława Zaklikę, prokuratorem w Rzeszowie, sędzią powiatowego w Andrychowie, Władysława Herolda, radcą sądu krajowego w Nowym Sączu, a zastępcę prokuratora Wincetego Tarłowskiego, zastępcą starszego prokuratora w Krakowie.

Sędziami powiatowymi zostali zamianowani: adjunkt sądu Bernard Miller w Krakowie, dla Liszka, adjunkt sądu powiatowego w Buchni Władysław Juraszewski dla Kalwaryi, Marian Medwicz w Wieliczce dla Chrzanowa, adjunkci sądowi: Bronisław Kawski w Rzeszowie dla Zabna, Karol Górski w Tarnowie dla Andrychowa.

Adjunktami sądowymi zostali mianowani: Stanisław Lachociński dla Tarnowa i adjunkci: Jan Zborowski w Żywcu dla Krakowa, Józef Sutkowski w Strzyżowie dla Wadowic i asuskulant Jan Krzyżsiak dla Rzeszowa.

Adjunktami zostali mianowani asuskulanci: Władysław Krawczyński w Krynicy, Gustaw Gruszka w Kolbuszowie, Władysław Sławiński w Strzyżowie, Michał Fornelski

progu rodzicielskim służący, a starsza pani powiedziała, że nie przyjmuje, chyba pana samego.

Stalce nogi się załamały w kolanach, gdy do usłyszała, oparta na ramieniu swojego męża; szła tu, jak na Kalwaryę, z bijącym sercem, ze łzami w oczach, przegnębiona, strwożona, bez duszy, jak pokutnica, chciała przebłągać za błąd swój, chciała najpokorniejszą zostać służebnicą tej dumnej matki, której syn ośmielił się ją zaślubić i jak człowiek honoru spłacić dług uwodziciela. Nie było poświęcenia, na które nie byłaby się zgodziła z ochotą, z rozkoszą, z niemem poddaniem się losowi. A teraz...

Służący drzwi zatrzasnął i zostawił małżonków za progiem.

Przejął ją jakiś lęk nieopisany, jakiś wstyd i upokorzenie bez granic, zdrętwiała w pierwszej chwili i musiała się o mur oprzeć, czując, że wszystko dokoła niej w szalonym wirze się obraca.

— Cóż teraz będzie? — jęknęła głosem ofiary, wprowadzonej na rusztowanie, podnosząc duże swe, zażwalone, bolesne oczy na męża.

Pomyślał chwilę, skrzywił się z grymasem i podając jej ramię, rzekł spokojnie: — Nic, pójdziemy do domu.

Ten spokój jego dodał jej trochę otuchy; uczyła się jego ramienia i szepcząc z tłumionem łkaniem:

— Widzisz, widzisz, cośmy zrobili! — powlokła się za nim przybita, zmieniona do niepoznania.

Radykalny środek się nie udał. Bóg mógł taki związek pobłogosławić, ale Borowiczowie nigdy. Benjaminiek przerachował się, licząc za wiele na pobłażliwość i miłość swoich „starych” i na znaczenie „faktów dokonanych”.

— Straciliśmy syna! — wołała patetycznie Borowiczowa — ta komedyantka zabrała nam nasze dziecko jedyne.

Jedyne dziecko nie tak tragicznie zapatrywało się na swój los...

Kiedy brnąć, to brnąć po uszy, powiedział sobie Benjaminiek po ożenieniu. Bawiła go więcej, niż przestraszała nowa sytuacja, w której się znalazł. Lekkomysłność z cynizmem dodawała mu humoru.

— Pójdziemy na udry! mówił do żony — to nie może potrwać zbyt długo.

Nie tracił fantazyi i nadziei. Dobra mina go nie opuszczała. Zrezygnowany był na wszystko w jednej chwili.

— Wielka rzecz, obejdzimy się bez rodziców, skoro cię przyjąć nie chcą — potarzał — trzeba starym pokazać, że ich łaski nie potrzebujemy.

W głębi duszy wszelako liczył na to, że starzy zmiękną, że się dadzą udobruć; postanowił przeczekać pierwsze oburzenie rodziców. Tymczasem zajmowała go niezwykłość nowego stanu. Miał żonę, uwierzył temu nie mógł...

Zdawało mu się, że to wszystko tak po dawnemu zostało, że w stosunku jego z Felicją nic nowego nie zaszło; tykali się tak samo, jak dawniej, przychodził, rozsiadał się jak we własnym domu, gospodarował jak u siebie, potem wracał do swego kawalerskiego mieszkania, które jeszcze zajmował.

Dawniej zostawał u niej niekiedy na obiedzie, gdy go zaprosiła, teraz codziennie razem siadali do stołu. Nie wielka zmiana... Węży małżeńskie nie ciążyły mu wcale; gdyby nie obrączka ślubna na palcu, nie wiedziałby, że jest żonaty.



w Wieliczce, Stanisław Nenyczko w Dąbrowie, Wiktor Otto Sawicki w Leżajsku.

Przeniesieni zostali: sędzia obwodowy Edmund Gertner z Chrzanowa do Podgorza, Teofil Warchałowski z Żabna do Jasła, adjukt sądu Jędrzej Niedzielski z Wadowice do Tarnowa, adjukt sądu powiatowego Romuald Medwicz z Kolbuszowy do Pilzna, Edmund Herimann z Krynicy do Bochni, Mateusz Jarosiewicz z Leżajska do Przeworska.

**\* Do Szanownych Obywateli miasta Rzeszowa.** Przypływ do szkół średnich dla wielu z młodzieży utrudniony. Garnie się ona do seminarjum nauczycielskiego, ale znaczną część pozbawiona środków do zaspokojenia najskromniejszych potrzeb, mieszka po zaułkach, brak jej pożywienia, brak odzieży, a mimo chęci do pracy, w takim mieście jak Rzeszów nie każdy może znaleźć jakże zatrudnienie, któreby mu zaspokoiło potrzeb niezbędnych. Żałabym, bramy bursy, w myśl woli założyciela ś. p. ks. F. Dynnickiego, dla niej zamknięte. A przecież pamięć o tej młodzieży, tu obowiązek kraju, tu obowiązek społeczeństwa, od niej bowiem, jako od przyszłych nauczycieli, przyszłość naszego kraju zależy! Kraj, państwo dopomaga jej stypendjami, ale liczba tychże ograniczona, nie każdy może takowe otrzymać. Aby przeto przyjąć w pomoc tej biednej młodzieży udaje się podpisano do Szan. Obywateli miasta Rzeszowa z prośbą, czyby z wyzwyczaj, wprowadzony w innych prowincjach monarchii austriackiej, i u nas zastosowanym być nie mógł. Zwyczaj ten polega na tem, że rodzina zamożniejsza ofiaruje u siebie biednemu uczniowi jeden lub kilka obiadów w tygodniu. Tym sposobem wielu biedaków znajduje utrzymanie, a przez przebywanie w domach zamożniejszych w czasie obiadu nabiera pewnej ogłady towarzyskiej, na brak której zwykle skargi u nas słyszeć się dają. Jeżeliby przeto myśl ta znalazła oddźwięk w szlachetnych sercach P. T. Obywateli miast Rzeszowa, to podpisany uprasza tychże Panów, by go usłusze i pisemnie zawiadomili zechcąc, ilu kandydatom i w których dniach tygodnia obiad lub kolację dać zamierzają. Nadto uprasza podpisany Szan. P. T. Obywateli o odzież znowszą, której rozdaniem wraz z gronem nauczycielskiem się zajmie, a ci, którzy ją otrzy-

mają, nie będą potrzebowali się rumienić, otrzymawszy takową z rąk swych przełożonych.

Na ten cel i najskromniejsze datki pieniężne przyjmuje podpisany.  
Rzeszów, dnia 8 września 1887.

Vimpeller  
Dyrektor c. k. Semin. naucz.

**\* Do ośmioklasowej szkoły żeńskiej** tutejszej zapisało się na rok szkolny 1887/8 ogółem 882 uczniowie, mianowicie: 698 do czterech klas szkoły pospolitej, a 184 do czterech klas szkoły wydziałowej. Pierwsza klasa liczy uczniów 265 w trzech oddziałach, druga 185 w dwóch oddziałach, trzecia 148 w dwóch oddziałach, a czwarta 100, także w dwóch oddziałach, piąta 69, szósta 52, siódma 35, a ósma 28.

**\* Dyrekcja wydziałowej szkoły żeńskiej,** chcąc dać sposobność paniom, które ukończyły ósmą klasę, a nie udały się do seminarjum nauczycielskich lub innych zakładów zawodowych, zaokrąglenia i uzupełnienia swego wykształcenia, postanowiła przy tutejszej szkole otworzyć kurs nauki, na razie jednoroczny, prywatny, za skromną opłatą. Kurs taki okazuje się potrzebnym już z tego względu, że panienki kończące ósmą klasę zbyt są jeszcze młode, aby mogły brać udział w szerszym życiu towarzyskiem. Na kurs ten przyjmuje już uczennice dyrektor p. Gotwald, a otwarcie kursu nastąpi natychmiast, gdy nadejdzie zezwolenie Rady szkolnej krajowej.

**\* Przyjmowanie uczniów na stancję.** Ministerstwo oświaty upoważniło krajową Radę szkolną do udzielenia nauczycielom szkół średnich pozwolenia na przyjmowanie uczniów na stancję w tych tylko wypadkach, gdy uczeń jest krewnym nauczyciela i gdy dane są rękojmie, że nie uciepnią na tem cele szkolne, dla których wydano zakaz przyjmowania uczniów na stancję u nauczycieli.

**\* Towarzystwo dramatyczne** p. Szukiewicza przybyło do Rzeszowa, a w niedzielę dnia 11. b. m. urządził pierwszy wieczorek wokalnno-dramatyczny z programem nader obfitym.

Pan Szukiewicz znany jest naszej publiczności jako artysta odznaczający się inteligencją i grą niestanęną. Artysty ci produkowali się poprzednio w Tarnowie, a o grze

ich czasopismo tańszejsze *Unia*, bardzo poobchlebnie się wyraża.

**\* Koncert muzyki wojskowej** 40. pułku, zapowiedziany na 8. b. m. nie przyszedł do skutku, gdyż nie postarano się rychło o zamówienie muzyki. Wiele osób wybrało się do ogrodu doznało niemiędo rozczarowania. W przyszłości mógłby zarząd „Kółka“ oszczędzać podobnych niespodzianek publiczności!

**\* W celu zwiedzenia wystawy krajowej** w Krakowie odchodzić będą w dniach 10, 17, 24 i 28 września z głównego dworca kolejowego we Lwowie osobne pociągi osobowe z 50% zniżeniem ceny jazdy.

Zniżenie udzielone zostanie w ten sposób, że za opłatą całego biletu 2. lub 3. klasy w stacyi wyjazdu dozwolonym jest powrót w przeciągu dni 7 do tejże stacyi w II. lub III. klasie każdego pociągu (z wyjątkiem pociągów kuryerskich i pospiesznych), przyczem dzień ostemplowania biletów w stacyi wyjazdu liczyć się będzie jako dzień pierwszy. Przy powrocie należy bilety przedłożyć kasie osobowej w Krakowie do powtórzonego ostemplowania. Przyjmowanie osób odbywać się będzie na wszystkich stacjach przestrzeni Lwów-Kraków.

Wyjazd ze stacyi przestrzeni Lwów-Kraków nastąpić może tylko osobnymi pociągami spacerowymi, przerwa podróży jednak miejsca mieć nie może.

Za transport pakunków nie przyznaje się żadnego opustu. Dzieci niżej lat 10 nie otrzymują żadnego zniżenia.

Odjazd osobnego pociągu osobowego następuje z Jarostawia o godz. 11 min. 45 w nocy, z Rzeszowa o godz. 1 min. 21 w nocy, z Dębicy o godz. 2 min. 56 w nocy, i przybywa do Krakowa o 6 godz. 29 min. rano.

**\* Zarząd krajowego Tow. kupców i przemysłowców** podają do wiadomości: Termin zgłoszeń do wzięcia udziału w II. zjeździe kupców i przemysłowców w Krakowie, prolongowanym został do dnia 12 b. m. Gdyby który z pp. kupców i przemysłowców, czy to wskutek niedoręczenia czy też braku adresu, zaproszenia dotąd nie otrzymał, raczy zgłosić się po takowy do biura Towarzystwa we Lwowie ul. Trybunalska l. 1.

Tak minął tydzień, jeden, drugi, trzeci... Drażniła go tylko błąda, zmierzowana i smutna twarz Felicji, jej oczy zapłakane nieustannie, jej milcząca melancholia. Wyrzucił jej, że za poważnie bierze tę sprawę i miódowy miesiąc zaprawia gorzycą i łzami.

— Moja droga, warto się było pobrać, aby teraz stękać, wdychać i płakać, — mówił do niej z wyrzutem. Słaba jesteś, codziennie gorzej wyglądasz, powinnaś się oszczędzać. W rezultacie nic się ostatecznie nie zmieniło w naszym położeniu. Kwała głowa i łzy ocierała rękawem muslinowego szlafrocza.

— Tak, tak — mówiła żalonym głosem — nic się nie zmieniło, więc dlaćżeś mi odmawiają prawa i tytułu twej ślubnej żony, a do końca życia pozwalali by mi być twoją... kochanką!..

Nie lubił tych refleksji; raz już zniecierpliwiony powiedział po prostu:

— Moja droga, nie bądź nudną; zrobiłaś się teraz nieznośną płakasz, dawniej miałaś taki wesoły humor.

Któregoś dnia przyszedł ty, zirytowany, wzburzony; zdawało mu się, że kilka

znajomych odwróciło się od niego na ulicy, a pani przerosła, którą z córką spotkał jadącą powozem, udała, że nie widzi jego ukłonu.

Mówił jej o tem, nie zastanawiając się, jak boleśnie dotyka ją swemi słowami; ona czuła przecież, że to przez nią...

Wszystkie próby pojednania się ze „starymi“ speliły na niczem, odesłali mu bez odpowiedzi list, w którym po raz pierwszy upomniał się o pieniądze. Musiał się upomnieć, bo cały zapas gotówki wyczerpał się; na tę pomoc liczył z pewnością. Miłość miłością, ale spadek spadkiem; tego mu przecie starzy zaprzeczyć nie mogli!

Pewnego dnia, stary adwokat ojca bąknął coś o „wydziedziczeniu“. Borowicz za drżał i zbłądł, pierwszy raz taka ewentualność przyszła mu na myśl.

— Niech spróbują! — pogroził im, opowiadając sumiennie Felicji rozmowę z adwokatem.

Niczego jej nie oszczędzał w swej otwartości. Dorozumiała się, że było z nim krucho; zastawiła wszystkie swoje klejnoty, wszystkie beneficjowe podarunki,

sprzedała fałszywe perły i granatowy garnitur sceniczny. Żyli z tych pieniądze czas jakiś, ale potem znowu zabrakło... Pozbyła się kilku kosztowniejszych sukien, kilku kostyumów, aby tylko mężowi nie wspominać o pieniądzach; nawet go nie zdziwiło, skąd miała na wydatki i na wyżywienie całego domu. Zdawał się nie wiedzieć, że gaży dawno już nie brała, bo kontrakt z dyrekcją rozwiązać musiała po zamążpójściu... Ułożyli to sami oboje przed ślubem; zgodziła się przecież opuścić scenę, aby tem łatwiej prześlagać rodziców.

Teraz z kolei on zaczął tracić humor, był rozdrażniony, zamyślał się głęboko, siadywał przy oknie z głową opartą na ręce i wdychał:

— Mój Boże, mój Boże!.. at, głupstwo się zrobiło; wszystko z twojej winy, potrzebowałimy się tak spieszyć!.. można było starych wpięć uprzedzić, ugłaskać, przegotować, ale nalegałaś, napierałaś... co nagle, to po diable!

Spojrzała na niego z bolesnym zadziwieniem:

— Jaktó, wiedziałeś przecie, że musiałeś



Dyrekcya kolei państwowej i galicyjsko-węgierskiej przynależa zniżenie dla uczestników zjazdu; od dyrekcji kolei Karola Ludwika i czernowieckiej — dotąd odpowiedzi nie otrzymaliśmy. Szczegółowy program zjazdu niebawem rozesłamy uczestnikom.

\* **Największa burza XIX wieku** ma przypaść między 18 a 20 wrześniem b. r., a więc niespełna za tydzień Z dzwigny zaiste zgodnością przepowiadają ją dwaj uczeni, zupełnie niezależni od siebie. a mianowicie przepowiedział ją obecnie Falb we Wiedniu, lecz przepowiedział ją też w r. 1884 astronom kanadyjski, prof. Wiggins, który od wielu lat zajmuje się studjowaniem burz i przepowiedział też dokładnie wielkie burze z 9 marca 1883 i 26 stycznia 1884 roku. Profesor Wiggins obliczył, że ogromna burza, zwana Szezeby Gall, która ostatni raz szalała w Ameryce półn. 7 października 1869 r. i prawie wszystkie lasy Nowej Anglii spustoszyła, powtórzy się za 5.461 dni, tj. 19. września 1887 roku. Największe siły osiągnie ta burza po południu d. 20 września, a towarzyszyć jej będzie silne trzęsienie ziemi w Kalifornii, i w zachodniej Europie.

\* **Dwa rozporządzenia!** Policji nakazano, ażeby w razie pojawienia się na ulicy nieletnich żebraków zabierała ich niezwłocznie i spisywała protokoły, celem pociągnięcia do surowej odpowiedzialności rodziców, krewnych lub opiekunów owych dzieci; równocześnie polecono właścicielom cukierni, restauracji i t. d., w których się znajdują bilardy, aby nie dopuszczali do gry w bilard młodzieży szkolnej i nieletnich. Lekceważący sobie powyższe przepisy, pociągani będą do odpowiedzialności sądowej. — Niestety! rozporządzenie to wydano w Warszawie, a nie u nas!..

\* **Nieszczęśliwy wypadek.** Dnia 9. b. m. o 9 rano, w czasie zmiany lokomotywy przy pociągu osobowym, Marcju Hom, 46 letni dozorca kolejowy, usiłował przebiec z jednej strony toru na drugą, spóźnił się jednak, a porwany przez maszynę wpadł pod jej koła, przyczem stracił zupełnie jedną nogę, która zdruzgotana uległa, a z drugiej pół stopy; nieszczęśliwy wleczony przez lokomotywę doznał także silnych obrażeń na plecach i na głowie; odniesiono go do szpitala miejskiego, gdzie natychmiast dokonano amputa-

cy. Lekarze nie robią nadziei utrzymania go przy życiu. Hom jest ojcem 7ga niezaopieczonych dzieci.

\* **Wiadomości policyjne.** W czasie od 27. sierpnia do 9. b. m. przytrzymała policya miejska 36 osób, a mianowicie: za dręczenie zwierząt 2, za pijanstwo 4, za włóczęgostwo 5, za szpitala 1, za prędką jazdę 1, za kradzież 5, za zebranie 2, za swobodne wydalenie się ze służby 3, za przekroczenie regulaminu fiakierskiego 1, ze sądu po kurze 8, szupasem przybyły 4 osoby.

Oddano do sądu 6 osób, aresztem ukarano w drodze policyjnej 15, grzywną 3, odzupaszowano 9, na wolność po odbytej kurze sądowej puszczono 3 osoby.

† **Ryszard Zawadzki**, prezes sądu w Tarnowie i poseł do Rady państwa, zmarł w Szczawnicy w 62 roku życia. Szczerze przywiązany do kraju, uprzejmy i wolny od biurokratycznej pedanterji, owsem skory do ułatwień, a ścisły i sumienny sędzia — wszędzie jedną sobie szacunek i wzięcie. Siła to była tak znakomita, że słusznie otwarto jej pole parlamentarne, gdzie Zawadzki w pracach kodyfikacyjnych wnet się odznaczył tak w Sejmie, jak i w Radzie państwa. Ś. p. Zawadzki należał do tych, którzy wznowili dobrą tradycję polskiego stanu sędziowskiego, który ustąpił w Galicji dopiero pod wpływem centralistycznych rządów bachowskich. Przedwczesna to strata — i to podwójna, bo, mówiąc tacy, jak Zawadzki, są zaszczytem sądownictwa, a na polu parlamentarnem pomnażają siły pracujące i fachowe.

\* **W Łańcuchu** odbędzie się d. 11. b. m. o godz. wpół do 4 tej po południu doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa przyjaciół dzieci. Posiedzeniu przewodniczyć będzie protektorka Tow. hr. Potocka. Porządek dzienny obrad jest następujący:

- Zagajenie posiedzenia,
- odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia,
- sprawozdanie z całorocznych czynności wydziału, złożony sekretarz Tow.,
- sprawozdanie z obrotu i stanu kasy,
- wybór prezesa na rok jeden,
- wybór komisji dla sprawdzenia rachunków,

łam... dłużej niepodobna było się ukrywać — wtrąciła, spuszczać oczy z rumieńcem na licach.

Ręka machnęła niecierpliwie.  
— At, wielka historia!.. koronaby ci z głowy nie spadła.

Wy rzekł to szorstko, opryskliwie, z widocznym żalem do niej.

— Zrobiłem dla ciebie większe poświęcenie; — mówił dalej — ja postawiłem całe życie na kartę, zerwałem z rodzicami, ze światem, z opinią; a teraz co nam obójcu z tego wszystkiego!.. To zawsze tak, kiedy człowiek bez namysłu co robi.

Otworzyła usta, aby mu odpowiedzieć, ale słowa jej uwięzły w gardle; przejrzała za późno, jak bardzo zemścił się na niej jeden fałszywy krok w życiu.

Zacięła wargi i milczała, podczas gdy on ośmielony jej milczeniem, rozwodził się dalej nad swoim zmarnowanym losem, odgrażał, że sobie w łeb będzie musiał strzelić, jeżeli takie „psie życie“ dłużej potrwa.

W końcu wziął kapelusz, włożył go na starannie uczesaną głowę i nie spojrzawszy na żonę, wciśniętą w kątku kanapy pod lustrem, bladą, drżącą na całym cie-

wstrzymującą gwałtownie łzy, które się jej do oczu cisnęły, wyszedł bez słowa pożegnania.

Za drzwiami mruknął jeszcze do siebie: Za jedno głupstwo całe życie pokuty!.. *Sacrebleu!*

W niespełna dwa lata później, duży afisz na bramie oberży „pod krokodylem“ w zapadłym miasteczku galicyjskiem zapowiadał świetne przedstawienie wędrownej trupy pod dyrekcją p. Anastazego Słomkiewicza. Pan dyrektor względem szanownej publiczności polecał szczególnie słynną operetkę: „Gasparone“, czyli „Włoscy Bandyci“, w której rolę primadonny wykonać miała była artystka opery w X. p. Felicja Stalewska.

Biedna Stalka powróciła na deski, a Benjaminek na łono rodziny. Podobno starania o rozwód już rozpoczęte.. Żyli z sobą tak krótko, zaledwie kilka miesięcy.

Mama Borowiczowa nie dała się nawet widokiem wnuka przeblagać..

Co też to za wnuk z „komediantki“!..

g) wybór 8miu członków wydziału.  
h) wnioski wydziału dotyczące się zmiany statutu i innych spraw Tow.,

i) wnioski poszczególne członków.  
Z wydziału Towarz. przyjaciół dzieci:  
*Galańt. Madyaska.*

\* **Z Tarnobrzegu** donoszą nam: Powracającego do domu z odpustu do Baranowa, w dniu 29. sierpnia b. r., Franciszka Burdzela, pobit sasiad Antoni Zasada tak mocno, że pobity w kilka dni ducha wyzionął. Okropne pobicie to nastąpiło w biały dzień i to w oczach osób, z odpustu wracających, które jednak nie miały odwagi przeciw młodemu i silnemu napastnikowi wystąpić. Zabójcę uwiezono i dochodzenia sądowe zarządzono.

\* **Z Dynowa.** Uroczyste otwarcie nowo kreowanego sądu powiat. w Dynowie rozpoczęli solennem nabożeństwem, celebrowanem przez ks. proboszcza miejscowego. Na nabożeństwo zgromadziła się dziesiątka szkolna wraz z przełożonymi jako w dniu otwarcia roku szkolnego — reprezentanci nowo kreowanego sądu, rada miasta, liczna inteligencja miejscowa; nastrój ogólny był poważny w zrozumieniu doniosłości aktu otwarcia instytucji sprawiedliwości. Po odśpiewaniu hymnu wódród siwł moździarzy udali się członkowie uroczystości do sali rozpraw, gdzie.. p. Zbi-gniw Trzeciński, poważny obywatel nastęgo miasta, powitał w krótkich a serdecznych wyrazach reprezentantów sądu, wyrażając gorącą radość mieszkańcy miasta i okolicy, z otwarcia tej instytucji sprawiedliwości. Przemówienie imieniem sądu dr. Józefa Kaisera, nowo mianowanego naczelnika, pełne zapetu i werwy, zrobiło jak najkorzystniejsze na obecnych wrażenie, a zniejąc działalność jego na polu sądownictwa cieszymy się, iż tak znakomita siła dostaje się nam w udziale. Następnie zgromadzeni zasiadli do stronnej uczy, na którą przybył też starosta brzozowski p. Puniński. Pierwszy toast wychylny na cześć cesarza. Wieczorem miasto rozświetlono, a muzyka na przedce zebrana, przygrywała przed gmachem sądownym.

\* **Przyjazd Węgrów do Krakowa.** Dr Słachowski zawiadomionym został przez Węgrów i Polaków w Budapeszcie, że przybędą do Krakowa dnia 20. b. m.

\* **Stawne łowy** na dzikiego zwierzę odbyły się, jak *Kur. Lwowski* donosi, w lasach turczańskich, powiatu turczańskiego, kosztem turczańskiej Rady powiatowej i przy pomocy starostwa, dnia 16 i 17 sierpnia. Starostwo wydało odezwę do wszystkich amatorów polowania, żeby w dobrze zrozumianym interesie ogólnym przybyli z rusznicami na grubego zwierzę: niedźwiedzie, wilki i dziki; wódcianie zaś otrzymali nakaz pod dowództwem zandarmów przybyć na nagonkę. I rzeczywiście dnia 16 sierpnia zebrano się około 40 myśliwych ze strzelbami i przeszło 200 chłopów z cepami, kosami i widłami. Chłopi z zandarmami obstąpili lasy z trzech stron i pędzili zwierzynę, ale pierwszego dnia zwierzyna z powodu obszerności lasów nie dostała jeszcze do strzelców. Drugiego dnia nagonka poszła dalej i koło 10 godziny zaczęła się zbliżać do strzelców. Gdy stali panowie myśliwi posłyszeli już w pobliżu ręk i huk nagonki, zrobiło im się z początku martwotnie, a potem straszno, i jeden za drugim dali drapska. Zwierzyna zaś spokojnie poszła sobie dalej. Jeden tylko myśliwy uratował honor przedsięwzięcia, gdyż nie mogąc sądzić za uciekającą bracią, wdrapał się ze strachu na drzewo, i z tego bezpiecznego stanowiska szbił — sroka!..

\* **Zwierzęta** w czasie katastrofy w przyrodzie. Ze zwierząt są najczystszy zwiastunami zmian powietrza, jest to ogólnie wiadomo. Mamy także dowody, że zwierzęta przeczuwają ważniejsze katastrofy w przyrodzie, szczególnież nad trzęsieniami ziemi, nieocmy-

świadek trzęsienia ziemi w Styryi w r. 1885, tak swe spostrzeżenie opisuje.

O godzinie 1. w nocy usłyszano w stolicy kraju podziemny szum, poczem nastąpiło pięć sekund trwające trzęsienie, tak silne, jakiego jeszcze nie zapamiętano. Nawet w porterywach pomieszkań pobudzili się śpiący. Mam jednego psa i kota. Muszę tu dodać, że zwierzęta te bardzo są dobre i do porządku przyzwyczajone. — Nigdy nie kładę się spać przed godziną 1-szą, zwierzęta zaś moje tak są z sobą zaprzyjaźnione, że jedno bez drugiego spać nie może i zawsze o godzinie 9 ukladają się razem w koszu do spania. O godzinie 12. domaga się zawsze kota, aby ją na dwór wypuścić i wraca dopiero około godziny 6 rano. Tej nocy nie poszły ze zwierzęta spać jak zwykle i były bardzo niespokojne. Kotka chciała koniecznie dostać się na wolność, lecz nie wypuściłem jej umyślnie, domyślając się z zachowania ich czegoś nadzwyczajnego. Kotka, zwykle bardzo łagodna, stała się prawie dzika, przynajmniej 30 razy skoczyła do drzwi i na mnie i miauczała przeraźliwie. Pies biegał od kąta do kąta pokoju i skomiał żałośnie. Zwierzęta te mają po dwa lata. O pół do dziesiątej starała się kotka koniecznie wydrzeć na wolność i zaczęła drzeć drapac pasurami, aż drzazgi odlatywały i o tym czasie usłyszałem siedm głuchych tonów w krótkich przerwach. Zwierzęta opanovał w tymże czasie jeszcze większy niepokój i przesiach. Poczęły się kryć. O pół do pierwszej, gdy koto Leonhard pierwsze nastąpiło trzęsienie, musiałem z obawy kotkę wypuścić, i ta nie powróciła aż w południe dnia następnego. Pies nie mógł pobieść za nią, gdyż cały drżał i na nogach utrzymał się nie mógł. Uspokoił się dopiero, gdy trzęsienie zupełnie ustało.

W opisie trzęsienia ziemi w tym roku w Rivierze, tak pisze gazeta *Charlestonka* o objawach u zwierząt: „Przed trzęsieniem ziemi uważano zaniepokojenie wśród zwierząt domowych; psy i kotki były niespokojne, psy szczególnie były parę dni przed trzęsieniem po całym nocach, koty zaś pchały się do ludzi. Niepokój ten ustał teraz i tylko psaki zdają się czuć, że prądy powietrza nie są jeszcze normalne i latają niespokojnie po mieście, co również pojawia się wśród ludzi, których opanovał nagły pęd do wędrowki, zagrażający miastu wyłudnieniem“.

W telegramach o ostatnim zaćmieniu słońca dnia 19. sierpnia b. r. znajdujemy również często wzmianki, że zwierzęta były bardzo zaniepokojone.

\* **Pięcioro dzieci powiła w ciągu jednego roku swojemu małżonkowi pewna wieśniaczka z okolic Mans.** Dawszy najprzód życie bliźniętom, po upływie jedenastu-miesiący została po raz drugi matką trzech chłopców. Dzieci wszystkie są zupełnie zdrowe.

\* **Wymiar sprawiedliwości w Japonii.** Każdy oskarżony uważa się w Japonii za winnego; jeśli stanął przed sądem — گیا! Jest to charakterystyczna strona japońskiej procedury sądowej karnej.

Bida oskarżonemu, jeśli się nie chce przyznać do winy niepopelnionej: twardej kien bambusowy sonda na jego plecy, a gdy ten nie stuknie, „Bóg“ wchodzi w użycie szelazę rozpaloną. „Uparte“ zmuszają do siedzenia przed obliczem sądu na rozgrzanej do czerwoności blasze.

W ostatnich czasach weszły także w powszechne użycie w japońskich sądach karne wszystkie kawałki drzewa o brzegach nierównych i ostrych. Po stosownem ułożeniu drzew, oskarżony klęczy na niem całym godzinami, tak iż krew sączy się z kolan, oblicze spływa po podłodze.

W czasie rozpraw sądowych, oskarżony klęczy lub siedzi przed obliczem sprawiedliwosci; stół tu nie wolno. Dla uniknięcia bólu i odczucia podłożenia przywiązują się grubą sznur na szyi, dookoła którego, trzyma dwóch

lub więcej dozorców, stósownie do rozmiarów przestępstwa. Dozorcy zarówno jak i sędziowie, siedzą zwykle na podłodze (przepraszam — sędziowie na dywanie) z podkaszami nogami, — po „turecku“, jak u nas powiadają.

Akt oskarżenia na rozprawach sądowych nigdy się nie odczytuje, pokazuje się on tylko zdulce stojącemu przed surowem obliczem prawa, co zaś zawiera, mówi mu o tem jed-n z sędziów usłnie.

Co się tyczy japońskiego kodeksu karnego, to do zbyt łagodnych nie należy on bynajmniej.

Za nieznaczne wykroczenia, za które według prawodawstw europejskich winny się skazuje na parolgodniowy areszt, w Japonii odsiuduje on kilkumiesięczne, a nawet kilkotletnie więzienie, połączone z peryodyczną (co kilka dni) karą cielesną.

W ogóle więzienie wraz z nieudalczoną odę karą cielesną, stosowane bywa w Japonii do najrozmaitszych przestępców; wyższym stopniem kary, jest tam — śmierć. Na jakąś średnią karę, któraby mogła zająć miejsce pomiędzy więzieniem i śmiercią, prawodawstwo japońskie dotąd się nie zdobyło; istnieje tam wprawdzie wygnanie z kraju, — kara uważana za surowszą od więzienia, lecz podlegają jej tylko księżęta krwi i osoby, pełniące najwyższe urzęda w hierarchii politycznej.

Jako miejsce zamieszkania, wygnancowi nacza się jedna z pomicniejszych wysperek, wchodzących w skład państwa japońskiego.

Z więźniami źle się bardzo obchodzą w Japonii i karmią ich jak najgorzej, nie pozwalają im się myć, czesać i mówić głośno ze swymi współtowarzyszami. Dopiero gdy jednego z więźniów wyprowadzają dla dokonania na nim kary śmierci, inni więźniowie mają prawo wydeć jeden głośny i przeciągły okrzyk pożegnania, na cześć idącego na śmierć swego towarzysza.

Kara śmierci bywa w Japonii trojaka: powieszenie, zabicie bambusowymi pałkami i rozpięcie na krzyżu. Ta ostatnia uważa się za najsurowszą i stosuje się wyłącznie do ojcobójców; poprzeda ją zwykle cały szereg ceremonii; skazanego sadzają na wysokiego konia, ażeby go zdoła każdy mógł widzieć i skrepowawszy mu ręce na plecach, obwozą pontyfikalnie po całym mieście, w towarzystwie licznych dozorców, idących pieszko. Przedśmiertny ten pochód zamyka cały szereg sędziów i surowych, stósownie zapewno do powagi chwili — twarzach.

Egzekucja wyroku śmierci odbywa się w podwórzach więziennych, bez świadków ze strony publiczności.

Po wykonaniu wyroku, ciało skazanca bywa wystawione zwykle na widok publiczny na czas 12 do 24 godzin.

Tłumy ciekawych przglądają się wówczas trupowi, który swym ponurym, straszonym widokiem, zdaje im się mówić: „Bądźcie lepszymi, niż ja byłem za życia, bo i was to samo spotka!“.

\* **W sądzie:** Sędzia: Oskarżony, czy macie jeszcze co do powiedzenia? Oskarżony: Bóg niech mi będzie świadkiem, że nie winny! Sędzia (w rozlgnięciu): Teraz już świadków nie potrzeba...

Rubryka „Nadsyłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nie odpowiedzialności nie przyjmuje.

#### NADESŁANE.

### Dr Juliusz Bandrowski

po odbyciu specjalnych studiów w Berlinie, otworzył w Rzeszowie (obok Hotelu „Luftmaxyna“, dom Piska, 1. piętro) 172 12-7

#### ATELIER DENTYSTYCZNE.

Wszystkie operacje dentystryczne są igrdane bezbolesnie, przy zużyciu sił koksiny lub gazem rozszerzającym. Szczególnie rzy osadzane na złocie, kauczuku etc.

## Dział Ekonomiczny.

\* **Odznaczenia na wystawie krakowskiej.** Srebrne medale Tow. rolniczego krakowskiego w grupie bydła górskiego udzielono między innymi: p. Stanisławowi Jędrzejowiczowi (Jasionka) za oborę Kuhland; p. Ludwikowi hr. Wodzickiemu (Tyczyn) za oborę algauserską.

Medale brązowe udzielono: pani Domiceli Kellerman (Trynceza) za bydło berneńskie; pani Karolinie Wasilewskiej (Zczudek) za oborę holenderską; p. Adamowi Jędrzejowiczowi (Zaczernie) za oborę holenderską.

Ceny rozumieją się za 100 kilo			
Ziemniaki	RZESZÓW	KRAKÓW	LWÓW
Pszonica	8 — do 8.25	8 — do 8.15	7 — do 7.45
Zyto	5.50 do 6 —	5.60 do 6 —	4.50 do 5 —
Jęczmień	5 — do 5.50	5 — do 6 —	4 — do 6 —
Owies	5.25 do 5.75	5.25 do 5.75	3.40 do 4 —
Konicz	32 — do 36 —	30 — do 35 —	35 — do 45 —
Krzepak	9.50 do —	— do —	9.25 do 9.75
Groch	6.50 do —	8 — do 9.50	— do 5 —
Wyka	— do —	— do —	— do 4.50
Chmiel	55 — do —	— do —	20 — do 50 —
Okowita	24.75 do —	— do —	25 — do 26 —

Doniesienie p. H. Kohna w Rzeszowie. W piątek dnia 9. b. m. płacono za 100 kigr. masła 72 zfr., za kopej łąk 1 zfr. 25 ct.

## OGŁOSZENIA.

### Kto się waha,

jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze po polsku kartę korespondencyjną do „*Heider's Verlags-Anstalt* w „Leipzig“ w której niechaj żąda broszury „Przyjaźni chorych“ W pomienionej książeczce opisano są osobnie najlepsze i najpewniejsze środki domowe (medykamenty) i zaopiniowane dla objaśnienia

### świadcstwa chorych.

Te świadcstwa świadczą najwymowniej, iż bardzo często pojedynczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób, któreby się mogły zdawać nieuleczalnemi. Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyleczenia nawet w ciężkiej słabości i dia tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaźni chorych“: Za pomocą tej książeczki, która wcale nie to zastępuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie żadnych wydatków na przesyłkę.

146 12-13

## NAJLEPSZA bibułka do papierosów

jest prawdziwa

# LE HOUBLON

wyrób francuski firmy 157 9-36

CAWLEY & HENRY w Paryżu

Ostrzeżenie przed naśladownictwem!

Bibułkę tę polecają jak najlepiej panowie: Dr. J. J. Fohl, Dr. E. Ludwig, Dr. E. Lippmann, Profesorowie chemii przy Uniwersytecie wiedeńskim, a to z powodu znakomitej jakości, bezwzględnej czystości i że nie ma w niej żadnych zdrowiu szkodliwych materji.



17, rue de la Harpe, PARIS

**! Po cenach najumiarkowańszych !**

224 44-1

Polecam świetny transport kapeluszy filcowych najnowszych fasonów. — Wielki wybór bielizny męskiej, koszule w dobrym gatunku od 1.20 do 2.50. oraz oryginalna bielizna profesora Dra Jägera — Kołnierzyki najmodniejszych fasonów. — Skarpetki wełniane, bawełniane, niciane i filde cose. — Rękawiczki damskie i męskie. — Krawatki męskie w najgustowniejszych kolorach i fasonach. — Perfumerye z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. — Pudry, ocy, kremy, pasty, mydła itd. itd. oraz wszelkie przybory toaletowe. — Skład wyrobów ze srebra chińskiego „Christofa” po cenach fabrycznych. — Wielki skład haftów zaczątych i gotowych. — Najlepsza włóczka brukselska po 8 cnt. za dekagr. we wszystkich kolorach, oraz wszelkie przybory do szycia, haftu i krawieczyzny w najlepszym gatunku w handlu

**JANA KREMPY w Jarosławiu.**

Cenniki na żądanie franco i gratis.

**W ZAKŁADZIE**

Wyrobów Kamieniarskich i Rzeźbiarskich

**Adolfa Hochstima**

Kraków, ul. Floryańska 1. 38.

znajduje się ciągle wielki zapas gotowych pomników z marmuru, granitu, syenitu i piaskowca, kominków marmurowych, kolumn salonowych, figur gipsowych i terrakotowych, umywalki i płyt marmurowych, posadzki itp. 23 26-30

**Groby Familijne**

wykonywa według własnych lub nadesłanych projektów.



**Leczenie chorób płuc.**

Tuberkuły (suchoty, wycieńczenie), astma, chroniczny katar bronchialny itp., leczy się przez gazową

**EXHALACYĘ (zapomocą iniekcji rektalnej).**

Powyższą metodą osiągnięto całkowicie najwyższy i prawie niezobdyty ideał lekarzy. O zadziwiających, a szalenie skutkach tej kuracji świadczą następujące opinie profesorów najznakomitszych, stressowane tutaj w krótkości, lecz prawie dosłownie. To samo potwierdziły czasopisma medyczne krajowe i zagraniczne:

„Często już po 3-dniowej gazowej exhalacji, zapomocą rektalnej iniekcji, znika kaszel, ślegma, febra i poty. Waga ciała zwiększa się tygodniowo od 1/2 do 1 kilo. Chory przychodzi zupełnie do zdrowia i może oddać się najbardziej wyczerpującym zajęciom”.

Przy astmie w 1/2 godziny po exhalacji ustępuje brak oddechu. Przy dalszej kuracji staki całkowicie się usuwają. Nawet przy grucznacznym zacięciu więzadeł kraniowych, po 2 do 3 tygodniach gazowej exhalacji następuje wyleczenie, chociaż połowa płuc była zepsuta. Wskutek gazowej exhalacji 30 pacyentów w ostatnim stopniu tuberkulozy wyzdrowiało.

Jak w największych szpitalach świata tak w c. k. wiedeńskim szpitalu powszechnym gazowa exhalacja ma zastosowanie. Świadectwa wyleczonych można przesłać.

C. k. uprz. gazowy aparat exhalacyjny (Rectal-Injector), kompletny, z aparatem do wyrabiania gazu, z przepisem użycia dla lekarzy i dla własnego użycia przez chorych, sprzedaje 154 20-50

Dr Karol Altmann, Wien VII., Mariahilferstrasse 80, po złr. 8 gotówką i 30 ct. za opakowanie, lub za saliczką. — Kuracja nie jest ani przykrą, ani trudną.



Pracownia Kamieniarska Fabiana Hochstima w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy Nr 2, zaopatrzona jest w

**NAGROBKI**

z najlepszego piaskowca, poczawszy od 20 złr., tudzież z marmuru, granitu i labradoru.

Przyjmują się również zamówienia według nadesłanych rysunków na roboty architektoniczne i na różnobarwne posadzki marmurowe.

Wszelkie obstarunki wykonywuje się po cenach umiarkowanych i na spłatę ratami. 181 7-?

**Dla wygody**

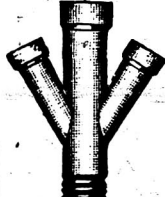
pp. Inżynierów, Budowniczych, Majstrów murarskich i Przedsiębiorców budowy

**RUR STEINGUTOWYCH**

(kamionkowych) do kłusów, wychodków itp. które sprzedaje po cenach fabrycznych.

Adolf Hochstima 22 26-30

skład wyrobów kamieniarskich i materiałów budowlanych. Kraków, ul. Floryańska, 1. 38.



**MATTONIEGO GIESSHÜBLER**

**SZCZAWIOWA**

napój orzeźwiający stołowy, skuteczny bardzo na kaszel, w chorobach szty, katarach żołądka i pęcherza, jak również 14R 11-?

**INNE WODY MINERALNE**

otrzymał i poleca żaskawym względem handel

J. Schaitter i Sp. w Rzeszowie.

Świeże wody mineralne

tegorocznego nalewania.

16R Na porę 13-16 kuracyjną 1887

poleca rzeczywicie dobrą

**HERBATĘ**

rosyjską

**Izydor-Wohl**

właściciel jedynego wyłącznego handlu herbaty 17 lat istniejącego we Lwowie, Sykautska 6.

Księgarnia J.A. Pelara (H. Czorny) w Rzeszowie, wydała i poleca:

Mapę pow. rzeszowskiego

„ „ łańcuckiego

„ „ niżańskiego

Mapę GÁLICYI Miczyńskiego

po 30 ct., wielkie folio.

Pieniądze najlepiej przesyłać przekazem pocztowym, dołączając 5 do 10 ct. na portoryum opaski

**USTAWA o pospolitem ruszeniu.**

Cena 40 ct., z przes. 45 ct.

**NOWELA EGZEKUCYJNA**

Cena 30 ct., z przes. 32 ct.

Nabyć można w Księgarni J. A. Pelara (H. Czorny) w Rzeszowie.

**Ważne dla urzędów gminnych!**

Galicyskie prawo drogowe i budowlane na prowincyi, wydał Dr J. A. Hibi, oprawa 2 złr., z prosyfką porat. pod opaską 2 złr. 10 ct.

Kasparika: Zbiór ustaw administracyjnych, 4 wielkie tomy 21 złr.

Ustawa przemysłowa, wydał Dr Hibi, 1 złr. 20 cnt.

Aleksandrowicz M.: Ustawa galic. 200 cnt.

Dr Ciesiołata: Podręcznik prawowy dla ludu, oprawa 2 złr. 50 cnt.

Wszystkie wskazane dzieła prawdziwe, tak polskie jak i niemieckie, utrzymuje na składzie

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czorny) w Rzeszowie.

**Nauczycielka muzyki**

osiedliwszy się w Rzeszowie, 190 2-3

udziela pod przystępnymi warunkami lekcji gry na fortepianie.

Blizsza wiadomość przy ul. Falwaroznej, w domu Wgo Pelara.





L. 5511.

192 1-1

**Ogłoszenie.**

Magistrat królewskiego miasta Rzeszowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż tegoroczny jarmark na konie, przypadający na 21. września na św Mateusza, już dnia 19. września b. r. się rozpocznie.

Magistrat miasta

Rzeszów, 31. sierpnia 1887 r.

Dr Zbyszewski.

**D<sup>r</sup> A. BERGERA**

nowy poradnik w słabosciach płciowych i skórnych, trzecie wydanie. Do nabycia u autora za 1 złr. na saliczką wraz z opak. 1 złr. 20 ct. Także leczenie listownie pod dyktando, oraz i lek. 216 51-7  
Ord. domowa od 3-5 po południu. Lwów, ul. Karola Ludwika, Hozba 7.

**Jan Nowak**

dypłomowany weterynarz,

mieszka w Rzeszowie w rynku Nowego miasta, obok ka-  
189 wiarni Klappholza. 2-2

**PRAKTYKANTA**

z ukończoną 2, lub 3. klasą gimnazjalną, poszukuje handlu St. Jaśkiewicza w Rzeszowie. 191 2-7

**PEWNA Sekretna Pomoc Lekarska!**

Gruntownie, szybko, bez przerywania i pod najcięższymi dyktandami, lecz wcale jedynie wyrobowanej i niezakłóconej metody, wszelkie choroby skórne, wszelkie skutki choroby, osłabienia siły mięsnej, zakazane i kataralne upływy, patologiczny wzdmiar lub brak regularności itd. 196 55-7

**D. J. Kurpiel**

Specjalista-lekarz chorób tajemnych, przy ulicy Wałowej 1.3 we Lwowie.

Kompozycywny udział skutecznego i nowego i wyjątkowo skutecznego lekarstwa w sposób dyktandowy

Najlepszy i najświeższy  
**PORTLAND-CEMENT**

wapno hydrauliczne, świeżo mielony gips do sztukatery, po cenach fabrycznych, poleca skład  
185 R-4  
**St. Jaśkiewicza w Rzeszowie.**

**Papę ogniotrwałą, płyty izolacyjne asfaltowe,**

w najlepszym gatunku, własnego wyrobu, poleca

174 11-7

**Fabryka gazu w Tarnowie. Paweł Skrzypiec.**



**najlepszy środek przeciw wszelkim owadom**  
skutkuje znakomicie i tępi robactwo szybko i pewnie tak dalece, że nie pozostawia ani śladu. 171 7-12

Niszczy zupełnie pluskwy i pehły.  
Oczyszcza gruntownie kuchnie z karakonów.

Niszczy natychmiast mole.  
Uwalnia bardzo szybko od plagi much.

Chrośi nasze zwierzęta domowe i rośliny od robactwa i wynikających stąd zanieczyszczeń.

Niszczy zupełnie wśzy na głowie itd.

Zwraca się uwagę na okoliczność, że to, co sprzedają na wagę w papierze, nie jest nigdy specjalnością Zacherl. Tylko w oryginalnych puszkach prawdziwe i tanio do nabycia w głównym składzie J. Zacherl, Wien, I. Goldschmidgasse 2.

- W Rzeszowie: J. Schmitter i Sp.
- „ Stanisław Pion.
- „ B. Zacharaki.
- „ St. Jaśkiewicza.
- „ A. Karpiński, apt.
- W Jarosławiu: J. Rohm.
- „ B. Jaśkiewicz.
- „ A. Tümidajski.
- „ Jan Ludwik, apt.
- „ H. Kaufmann.

- W Jarosławiu: Jan Krempa.
- W Tarnowie: W. Müldner i Sp.
- „ E. Franc.
- „ F. Łęczyński.
- „ T. Scharf.
- „ P. Melch.
- „ H. Hgar.
- „ H. Wittmayer.
- „ I. Skowrońska.

**Chorym** na prowincji na jakkolwiekbyś chorób organów płciowych, choćby najmniejszej zapadłych, a chcącymi od nieobliczonych moralnych i materialnych strat w przyszłości salwować się, zaleca się najgorzej kuracyję w drodze korespondencji, jako jedyną, która niezbędna dyskretyj wazachronionie zabezpiecza (kuracyja w zupełnej tajemnicy, w inny sposób jest absolutnie niepodobną na prowincyi!) możliwiość radykalnego wyliczenia się u doświadczanego fachowca następcą, a tem samem chorego od wielu bardzo przykrych następstw w przyszłości zasłania. 204 55-7

Chorych więc tak kobiet jak i mężczyzn, chcących być w najpewniejszej tajemnicy, a prztem gruntownie, bez przerwy obowiązków, bez żadnego bólu, środkami nieszkodliwymi i szybko wyliczonymi, przyjmuje z zarczeniem najlepszego skutku w kuracyji za pomocą korespondencji, nieopuszczając we Lwowie,

**Specjalista Chorób Płciowych**

w takowych od kilkunastu lat wyłącznie praktykę lekarską wykonujący. Leczy wszelkie choroby syfilistyczne i skórne, tak świeżo powstałe jak i zadawnione, wszelkie zranienia, owrozdzenia, narośla, zwięzienia, zakazane i kataralne upływy, patologiczne wypadki ubytej, nadmiernej lub powstrzymanej regularności, tudzież wszelkie zmienne następstwa błędów młodości, jak: niedokrewność, nasienioteki, upływy nocne, osłabienia nerwowe i funkcji płciowej (impotencya), drżenie muskułów, podczekę, poczaski suchoty i wyschnięcia szpiku, wszelkie wycieńczenie organizmu w ogóle itp.  
Na listy, które pod pseudonimem: **M. Blejak**, k. 4, ul. Sobieskiego, Lwów, odpowiada bezzwłocznie i wysyła lekarstwa dyskretyjnością. — Domowa ordynacyja tylko od 12. do 1. w Ryaku 1. 29.

Handel  
**Win**

P. T.

Waż zaszczyt niniejszem zwrócić uwagę Szan. Publiczności na okoliczność, że z powodu otwarcia znacznego Składu hurtowego wina w Pradze, odsąd oprócz wszelkich gatunków prawdziwych win węgierskich, otrzymywać będą w Rzeszowie także **ważne i znakomite wina austriackie**, jak niemniej **Bordeaux** i **Marek** w oryginalnych butelkach. Uważnie mniemam staraniem będzie wina te sprzedawać w najprzodniejszych gatunkach i po najumiarkowańszych cenach hurtowych.  
Z ustanowieniem 161 16-7

**Ignacy Gross**

hurtowy Skład win w Rzeszowie, we własnym domu, Rynek główny, L. 92.

**Cała wiedza i myślenie lekarzy**

skierowana jest od wielu lat do tego, aby wynaleść środki lecznicze i odżywcze, a względnie aby udoskonalić te, które już istnieją w tym celu, by skutecznie walczyć z wielką grupą dolegliwości, t. j. z niedokrewnością i wszelkimi jej następstwami, z nerwowością i wszelkimi chorobami ustroju, jak skrofuty, rachitisa itp. Jednym z najdawniejszych środków na to jest ekstrakt słodowy, który przez wielu chemików i aptekarzy w najrozmaitszy sposób sporządzany i wprowadzony w handel, niestety rzadko kiedy może sprawić ten skutek, dla którego jest chlubnie zalecany. Prawdziwie leczniczo-dżyteycznym preparatem jest pochodzący z pracowni aptekarskiej F. Schmieda w Gieplitzku czysty ekstrakt słodowy z dypszak. Powągi medycznej, nieprzepracowana ilość lekarzy praktycznych i wielka publiczność prostych wyczuwają to preparaty, a nawet „Medicinalische Presse“; a jeden z najlepszych ich reprezentantów mówi: „Je skarb leków został byłoby

wzbogacony środkiem leczniczo-odżywczym aptekarskiej F. Schmieda“. To dało się osiągnąć jedynie przez obfity i zawsze jednokową ilość dypszak, która jest jedynym, skutecznie działającym składnikiem dobrego słodu. Wyprobowany ze znakomitym skutkiem na wszelkie rodzaje kaszlu i chrypy (jedno i drugie ustępuje po krótkim zazywaniu); na utrudnienia w trawieniu i na osłabienia wszelkie. Ekstrakt słodowy Schmieda jest lepszemu od każdego innego leku. Niczem nie da się zastąpić u dzieci, które chorują na skrofuty i angielską chorobę.  
Cena jednej flaszki 1 złr. 30 ct.



Dla zapobieżenia podróbce bez wartości, każda flaszka ma na sobie markę ochronną, jak tu przedstawiono.

Prawdziwe można dostać prawie we wszystkich aptekach — W Rzeszowie w apteczce A. Karpińskiego. 35 2-7